

Nina Dawidowna Arutiunowa

Metafora językowa (I) : (składnia i leksyka)

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (54), 158-170

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tekstem i otoczeniem niewerbalnym”²⁶. Wybór interpretacji metaforycznej dokonuje się więc podobnie do wyboru jednego ze znaczeń wyrażenia polisemicznego. W jednym i drugim wypadku akt interpretacji wymaga zwiększonej aktywności odbiorcy i dokonuje się w drodze dyskwalifikacji tych odczytań, które naruszają integralność tekstu lub nie pasują w danej sytuacji.

* * *

Dokonaliśmy przeglądu zasadniczych stanowisk w sprawie odrębności formalnej metafory, jej stosunku do dewiacji językowych. Mamy nadzieję, że prześledzenie tego wątku w złożonej i niezwykle szeroko prowadzonej dyskusji nad metaforą uznane zostanie za pożyteczne. Poddane tu analizie zagadnienie stanowi — jak już powiedzieliśmy na wstępie — istotny element teorii, gdyż przesądza o samym wyodrębnieniu zjawiska metafory i wyjaśnia jego mechanizm. Mając to na względzie, stwierdzić trzeba, że przeanalizowane teorie przynoszą zaskakująco różne odpowiedzi na postawione tu pytania. Stoi za tym niewątpliwie nieostrość samego pojęcia metafory, które używane bywa raz zgodnie z zakresem antycznej kategorii *tropi verborum*, kiedy indziej obejmuje też *tropi sermonis*; wiąże się to jednak także z głębszymi różnicami dzielącymi poszczególne teorie, a mianowicie z wyznawaną teorią znaku językowego.

Tę wielość, wielowątkowość rozwiązań w kwestii statusu metafory mieć trzeba na względzie, gdy analizuje się jakikolwiek fragment teorii przerośniętej, gdyż w każdym wypadku ma się do czynienia ze złożonymi motywacjami i różnorodnymi zależnościami wpływającymi na określoną postawę badawczą i przesądzającymi o dokonywanych wyborach.

Teresa Dobrzyńska

Metafora językowa (I)

(Składnia i leksyka)*

Badania nad metaforą, które zapoczątkował niegdyś Arystoteles, mają wielowiekową tradycję. Próby zbudowa-

²⁶ *Ibidem*, s. 36.

* Przekład wg N. D. Arutiunowa: *Jazykowaja metafora (Sintaksis i leksika)*. W: *Lingwistika i poetika*. Moskwa 1979, s. 147—158.

Z powodu rozbieżności metonimicznych lub metaforycznych użyć w języku rosyjskim i polskim przytaczanych przez autorkę przykładów w kilku miej-

nia ogólnej teorii metafory podejmowane były przez logików, filozofów, psychologów i przez różne orientacje lingwistów.

W lingwistyce współczesnej zainteresowanie metaforą gwałtownie wzrosło w związku z problematyką semantycznej poprawności zdania i wyróżniania rozmaitych typów odchyień od normy. Z tego punktu widzenia metaforę rozpatruje się w kręgu zjawisk „interpretowanej anomalii”, tj. takiej odmiany niepoprawności semantycznej, która powstaje w wyniku zamierzonego złamania praw semantycznej łączliwości wyrazów. Niektórzy autorzy podkreślają przy tym, że interpretacja metafory wymaga odwołania się do wiedzy ekstralingwistycznej: by ją zrozumieć, słownik jest konieczny tak samo, jak i encyklopedia. „Chciałabym przekonać lingwistów — pisze w związku z tym I. Loewenberg, — że można mówić o języku mówiąc o świecie”¹. Inni zaś rolę czynnika ekstralingwistycznego w kształtowaniu metafory w ogóle odrzucają lub sprowadzają ją do minimum i budują teorię metafory wyłącznie w terminach semantycznej struktury słowa. „Będziemy się czuli znacznie lepiej, jeżeli zapomnimy o «przyrodzie» i o «przyczynach materialnych»”² — powiada Bickerton. Badacz ten bazuje na pojęciu specjalnego atrybutu — szczególnej jakości przypisywanej denotatowi znaku językowego. Tak na przykład w języku angielskim za nośnik cechy twardości uchodzi żelazo (*iron*), podczas gdy w hiszpańskim atrybut ten przysługuje stali (*acero*). Leksemy, w których znaczeniu zawierają się wskazówki na ten typ atrybutów (znaki nacechowane), podlegają metaforyzacji. Ma to charakter tym bardziej naturalny, ponieważ cechy szczegółowe odgrywają w tym procesie rolę o wiele istotniejszą niż cechy szerokiej taksonomii: znaczenie z łatwością przeskakuje przez bariery kategoryjne.

Całkowicie się zgadzając z ostatnią tezą, mamy jednak pewne wątpliwości, że ów wyodrębniony przez Bickertona szczególny atrybut rzeczywiście należy do semantyki słowa, a nie do wyobrażeń danego narodu o świecie. Do tej kwestii jeszcze wrócimy. Obecnie natomiast pragniemy podkreślić, że naświetlenie problematyki wzajemnych oddziaływań między znaczeniem słowa a życiowym doświadczeniem narodu jest bardzo doniosłe zarówno dla rozumienia istoty metafory, jak i dla rozumienia procesów semantycznych w ogólności.

Zabrzmiało to jak paradoks, ale absorbujący umysły wielu myślicieli problem metafory nie cieszył się wśród lingwistów zbyt wielką po-

scach podaję przykłady odbiegające od oryginału. Dotyczy to zwłaszcza serii przykładów z wyrazem *kapelusz* — niekiedy, by zachować metonimię, i metaforę *kapelusz* oryginału zastępuję *butem* lub *trepem*, przez co dana seria traci swój pierwotny jednorodny charakter (przyp. tłum.).

¹ I. Loewenberg: *Identifying Metaphors*. „Foundations of Language” Vol. 12 1975 nr 3, s. 338.

² D. Bickerton: *Prolegomena to Linguistic Theory of Metaphor*. „Foundations of Language” Vol. 5 1969 nr 1, s. 39.

pularnością. Dopiero w ostatnich latach słyzy się o konieczności zbudowania ściśle lingwistycznej teorii metafory, przy czym wyraża się nadzieję, że droga ta da wynik możliwie najbardziej adekwatny wobec przedmiotu.

Lingwistyczna teoria metafory powinna, jak się zdaje, wziąć pod uwagę nie tylko leksykalno-semantyczne charakterystyki tego zjawiska, ale też i funkcjonalno-semantyczne. Niżej zatrzymamy się na dwóch powiązanych z sobą kwestiach: na związku metafory z funkcjami semantycznymi oraz na roli w tworzeniu metafory takich kategorii słów, które przez sam typ ich znaczenia są predystynowane do pełnienia określonych zadań syntaktycznych.

Za punkt wyjścia proponowanych tu rozważań obieramy dwie podstawowe funkcje, które mają wpływ na kształtowanie się kategorialnego i leksykalnego znaczenia słowa — funkcję identyfikacji przedmiotu wypowiedzi, która się realizuje poprzez temat wypowiedzenia (a ściślej — przez podmiot i inne aktanty dotyczące znanych przedmiotów), oraz funkcję predykcji, odpowiadającej reumatowi. Wszystkie pozostałe pozycje syntaktyczne albo uczestniczą w realizacji jednego z nazwanych zadań komunikatywnych, albo też stanowią ich syntezę, zespolenie. Do liczby funkcjonalnie mieszanych należy pozycja nazw w zdaniu egzystencjalnym (lub w jego równoważniku) i pozycja zwrotów wołaczowych (wokatywów).

Do pełnienia prymarnych w komunikacji językowej funkcji podmiotu i predykatu ukształtowały się dwie podstawowe semantyczne klasy słów — nazwy identyfikujące (jest to głównie leksyka konkretna) oraz predykaty semantyczne (przymiotniki, czasowniki, wartościujące, jakościowe i po części funkcjonalne rzeczowniki)³. Przeciwny charakter wymienionych zadań komunikatywnych, jak wykażemy dalej, nie tylko ma wpływ na dystrybucję słów według typów semantycznych, ale też w poważnej mierze określa przekształcenia semantyczne, obserwowane w żywej mowie.

Spośród cech semantycznych, które różnią od siebie dwie wspomniane już wyżej klasy leksykalne, szczególnie istotne znaczenie dla rozważanego tematu ma następujące przeciwstawienie: monosemiczny i znaczeniowo określony charakter klasycznych słów predykatywnych, z jednej strony, oraz z drugiej — wielocechowy (deskryptywny) i semantycznie nierozczłonkowany charakter leksyki identyfikującej. Podczas gdy ta ostatnia tworzy obszar syntezy, dyfuzji, co stwarza sprzyjające warunki dla nominacji klas przedmiotów (zwłaszcza realiów naturalnych), słowa predykatywne tworzą obszar analizy, rozcłonkowania sensu, które są konieczne do notowania przekazywanej treści, jej jasności, zapewniającej z kolei wzajemne rozumienie się rozmówców. Wielość cech nazw

³ Semantyczną charakterystykę wyrazów identyfikujących i predykatywnych omawiam w: N. D. Arutjunowa: *Priedłożenije i jego smysl*. Moskwa 1976, rozdz. 6.

identyfikujących przeradza się w zawężenie zakresu ich referencji, które gwarantuje wystarczającą ostrość wskazania na przedmiot wypowiedzi; monosemia predykatów, odwrotnie, pociąga za sobą rozszerzenie zakresu ich przykładalności do świata przedmiotowego. Ogólna charakterystyka leksyki identyfikacyjnej i predykatywnej zdaje się sugerować, że materiałem bardziej sprzyjającym powstawaniu metafor są predykaty nasycone konotacjami subiektywno-wartościującymi. Tymczasem jednak tak nie jest. Im bardziej dyfuzyjne i im bardziej deskryptywne jest znaczenie słowa, tym łatwiej poddaje się ono metaforyzacji. Spontaniczne powstawanie sensów w języku naturalnym często odbywa się wewnątrz wyobrażeń intuicyjnych. Niuanse sensu wydobywane są z mglistej masy semantycznej.

Metafora — to przede wszystkim sposób ujmowania indywidualności konkretnego przedmiotu lub zjawiska, sposób odtwarzania jego niepowtarzalności. Tymczasem predykaty, którymi dysponuje mówiący, pozwalają tylko nadać przedmiotowi mniej lub bardziej szeroką charakterystykę kategoriałną (taksonomiczną) przez włączenie go do klasy o określonym zakresie. Leksyka konkretna ma większe możliwości indywidualizacji niż predykaty. Metafora indywidualizuje przedmiot odnosząc go do klasy, do której on nie należy. Opiera się więc na błędzie kategoriałnym.

Zauważmy, że chwyt fałszywej klasyfikacji w ogóle jest charakterystyczny dla semantyki predykatu, który nierzadko opiera się na bezpośredniej opozycji taksonomicznej — por.: *Śmiech jeden, nie powóz* (Gogol); *Co to za ludzie? muchy, nie ludzie* (Gogol); *Jedzie się, bywało, przed szwadronem; diabła masz pod sobą, nie konia, cały w lansadach* (L. Tołstoj); *Boże słodki, to przecież nie człowiek, a paskudna pogoda* (Gorki); *Sprawić by mu lanie. To nie kot, a — bandzior* (M. Bułhakow).

Na podstawie tezy o związku metafory z leksyką identyfikującą można by wnioskować, że w zdaniu trop ten koreluje przede wszystkim z podmiotem (gramatycznym) wypowiedzi, tj. pozycją, która realizuje identyfikację przedmiotu wypowiedzi. W rzeczywistości zaś jest właśnie odwrotnie: metafora jest ściśle powiązana z pozycją predykatu⁴. Jedną z rezerw języka poetyckiego polega na zakłócaniu odpowiedniości między typem leksykalnym a funkcją syntaktyczną: leksykę identyfikującą przenosi się w sferę predykatów i tworzy klasyczną, najbardziej metaforyczną metaforę. Me-

⁴ Istotną tezę typologii leksykalnej zaproponowanej przez W. W. Winogradowa jest wyróżnienie syntaktycznie związanej odmiany znaczenia, do której odnosi on przede wszystkim sensy wartościujące i metaforyczne (por.: *kogut, zuch, cieciora, geś, ślamazara*) (W. W. Winogradow: *Leksykologia i leksykografija*. Moskwa 1977, s. 184—185). Zob. także: J. T. Czerkasowa: *O metaforycznym upotrzebieniu słów (Po materialam proizwiedienij L. Leonowa i M. Szolochowa)*. W: *Issledowanija po jazyku sowietskich pisatelej*. Moskwa 1959.

tafora klasyczna — to wtargnięcie syntezy na obszar analizy, wyobrażenia (obrazu) w sferę pojęcia, wyobraźni w sferę intelektu, jednostkowego w królestwo ogólnego, indywidualności do „krajiny” klas. Metafora usiłuje wnieść chaos do uporządkowanych systemów predykatów, ale wchodząc do języka ogólnonarodowego, podporządkowuje się w ostatecznym rachunku jego prawom semantycznym.

I

Istnieje określona, chociaż niezupełnie ścisła, korelacja funkcji syntaktycznych nie tylko z typem znaczenia leksykalnego, ale też z niektórymi tropami, m. in. z metaforą i metonimią. Pokażemy to na bardzo prostym przykładzie.

Rozwój wtórnych sensów wielu nazw przebiegał w różnych kierunkach, ponieważ stosowano wobec nich, niekiedy kolejno, różne figury mowy. Tak na przykład nazwa *but* może mieć zarówno znaczenie metonimiczne ‘człowiek, który ma na sobie but’, jak i metaforyczne ‘tępy’. W konkretnych wypowiedziach polisemia tego typu nie jest dwuznaczna, albowiem przedstawione znaczenia są tu rozlokowane pod względem pozycyjnym: metonimia wiąże się z funkcją identyfikującą⁵, a metafora obsługuje funkcję predykatu⁶. Można na przykład powiedzieć *Tamten but to prawdziwy (niesamowity) but*. Dystrybucja taka wypływa z natury każdego z tych tropów. Metonimia, tak samo jak i inne rodzaje stosunków przestrzennych, zwraca uwagę na cechę indywidualizującą, pozwalając adresatowi wyodrębnić przedmiot wypowiedzi z obserwowanego obszaru (tj. w danym wypadku pozwala ona odróżnić człowieka w butach od człowieka w innym obuwiu lub boseso): *Pantofle odłożyły gazetę. Trepy się nachmurzyły. Wojskowe buty poderwały się z miejsca*. Jeżeli takiemu przeciwstawieniu towarzyszy rozróżnienie w charakterystykach osób, np. różnica między obuwiem wojskowym a cywilnym będzie zinterpretowana jako rozróżnienie stanowczości, zaradności, z jednej strony, i z drugiej — niezdecydowania, niezaradności, wówczas metonimia przekształci się w metaforę i jednocześnie przesunie się z pozycji podmiotowej na pozycję predykatową (por.: *Co za trep z ciebie!*).

⁵ W charakterze „reprezentanta” metonimii przyjmujemy tu nazywanie przedmiotu na podstawie jego części, charakterystycznego szczegółu lub towarzyszącego przedmiotu (właść. synekdocha). Chodzi o to, że ten właśnie typ metonimii zachowuje najbardziej żywą semantykę dwupłaszczyznową, podczas gdy w innych odmianach ulega ona typizacji i tworzy modele semantyczne wyrazów wieloznacznych.

⁶ O pozycjonalnej lokalizacji tego tropu zob. Arutiunowa: *op. cit.*, s. 376; W. N. Telija: *Wtoricznaja nominacyja i jejo widy*. W: *Jazykowaja nominacyja. Widy naimienowanij*. Moskwa 1977, s. 211 i n.

Znaczenie metonimiczne zabiega o określoną referencję (odniesienie do konkretnego, znanego rozmówcom przedmiotu)⁷. Predykat może wprawdzie zawierać informację poprzedzającą metonimię, niemniej sama metonimia nie „lokalizuje się” w pozycji predykatu przeznaczonego do użycia niereferencjalnego. Pozycja ta jest wygodna dla metafory. Oznaczając cechy, a nie przedmiot, rzeczownik metaforyczny podlega częściowej adiektywacji. Mogą mu towarzyszyć określenia gradacyjne, ekwiwalentne wobec przysłówka, por.: *Ten facet to straszny (kompletny) but*.

Jeżeli „metaforycznego buta” używa się w celach identyfikacyjnych, to użycie takie — jako wtórne — zaznacza się za pomocą zaimka wskazującego: *Ten but zawsze wszystko myli*⁸. Metafora w funkcji identyfikującej, jak długo jest jeszcze żywa, nie zrywa związków z pozycją predykatu — jej przesunięcie syntaktyczne odbieramy jako przesunięcie funkcjonalne. Metonimia nie wymaga wsparcia od strony demonstratywu: *Kapelusz się obejrzał i popatrzył na mnie*.

Całkiem podobnie rozkładają się też użycia nazwy *głowa*, która także dopuszcza dwojakie — metonimiczne i metaforyczne — ujęcie. *Głowy* w sensie ‘człowiek z wielką głową’ lub ‘człowiek, którego widać tylko głowę’ używa się w celach identyfikujących; natomiast *głowa* w sensie ‘mądry człowiek’ zajmuje zazwyczaj pozycję predykatu; por. np. w *Złotym cielaku* u Ilfa i Pietrowa: „Czytał pan o konferencji rozbrojeniowej? — pytała jedna *pikowa kamizelka* innej *pikowej kamizelki*. — Przemówienie hrabiego Bernstorfa? — Bernstorf to *głowa*. Snowden — to dopiero *głowa!* — odpowiadała *zagadnięta kamizelka*(...) — A pan czytał, co za przemówienie wygłosił Snowden?(...) — Co tu gadać... Snowden to *głowa!* Słuchaj no, panie Valiadis — zwrócił się on do trzeciego staruszka w panamie. — Co pan powie na temat Snowdena? — Odpowiem panu szczerze, — odezwała się *panama* — Snowdenowi nie kładź palca do pyska(...) — Ale cobyście nie gadali, powiem otwarcie: Chamberlain to jednak też *głowa*. *Pikowe kamizelki* wrzuszyły ramionami”. Łatwo zauważyć, że w przytoczonym tekście metonimie (*pikowe kamizelki*, *kamizelka*, *panama*) użyte są w identyfikującej pozycji podmiotu, a „metaforyczna *głowa*” — odwrotnie — za każdym razem sytuuje się w predykacie. Jeżeli natomiast nazwy tej używa

⁷ Dotyczy to, jak się zdaje, nie tylko synekdochy, lecz również innych odmian metonimii. Na pozycyjne przyporządkowanie metonimii, która mieszkańców oznacza nazwą miejscowości, zwróciła uwagę Jermakowa (por. *Mówi o tym całe miasto*) (O. P. Jermakowa: *Niekotoryje zamieczanija o sintaksiszeskus obustowlennych i drugich nieswobodnych znaczenijach słow*. W: *Sintaksis i stilistika*. Moskwa 1976, s. 106). Ponadto autorka ta formuluje tezę bardziej ogólną: „różne typy znaczeń przenośnych są ograniczone przez rozmaite funkcje syntaktyczne” (s. 107).

⁸ Zwracał na to uwagę W. W. Winogradow: „Predykatywno-charakteryzujące znaczenie rzeczownika może być użyte do nazywania, oznaczania kogoś lub czegoś tylko w wypadku indywidualnego wskazywania (zwykle za pomocą zaimka *ten*)” (*Leksikologija i leksikografija*, s. 184).

się w sensie bezpośrednim lub w metonimicznym, wtedy najczęściej pełni ona funkcję identyfikującą (por. np. u Puszkina: „*Głowa, krzywiąc się, ziewnęła, Rozwarła oczy i kichnęła*”). *Głowa* w znaczeniu ‘głowy miasta’ i *głowa* (urzędu; ros. *glawa*) doszły do użycia identyfikującego poprzez stadium predykatu, w którym przypisywano *głowie* znaczenie ‘główny, kierujący, piastujący wyższe stanowisko’ (być głową = ‘stać na czele’; ros. *wozglawlat*). Użycie wyrazu *głowa* z określoną referencją zagwarantowane jest przez to, że dana cecha metaforyczna jest w stanie jednoznacznie wyróżnić określoną osobę spośród innych osób należących do pewnej hierarchii społecznej.

Metonimię i metaforę różnią od siebie także charakterystyczne dla każdego z tych tropów reguły łączliwości semantycznej. Metonimia w podmiocie, choć powołana jest do identyfikowania „całości” (osoby, przedmiotu) poprzez wskazanie charakterystycznego dla niej szczegółu, zwykle przyjmuje określenia uściślające, odnoszące się do tego szczegółu, ale nie do całości. Określenia w połączeniach *stara (brudna, długa, zimna, ładna) kapota*, *stary (rudy, modny) kapelusz* mogą być odniesione tylko do kapoty (kapelusza), ale nie do człowieka, który ma na sobie tę część garderoby. Tymczasem predykat i pochodne od predykatu określenia odnoszą się właśnie do „całości”, tj. do referenta metonimii — osoby: *Stara kapota westchnęła (zaśmiała się, ziewnęła, zgarbiła się)*. Określenie w podobnych wypowiedziach lokalizuje się wewnątrz metonimii, predykat zaś (*zaśmiała się* i in.) zajmuje wobec metonimii pozycję zewnętrzną.

Inaczej rzecz się ma z metaforą. Nie zatrzymując się dłużej na tej kwestii, zauważmy tylko, że metafora, użyta we wtórnej dla niej funkcji nominatywnej, dopuszcza sytuację odwrotną od wyżej opisaną. Określenie metafory może charakteryzować jej realny denotat, a orzeczenie wybiera się tak, aby była zachowana „powierzchniowa” zgoda semantyczna, tj. zgoda z fikcyjnym denotatem metafory; por.: Raptem z kuchni *wypełza ta ruda (długowłosa) żmija* i *zaczyna wszystkich kąsać*; *Ten wytupiasty (obrzydliwy) krokodyl gotów jest wszystkich pożreć*. W podobnych wypadkach predykat metaforyzuje się razem z podmiotem. Rozbudowywanie metafory, tj. konsekwentna realizacja zgody semantycznej poprzez całe zdanie, przekształca metaforę w obraz (jako swoisty chwyt artystyczny)⁹; por. u Puszkina: „*I noc, kiedy gołąbkę naszą Tyś, stary jastrzębiu, zadziobał!*”.

Tak więc zakłócenia zgody semantycznej, które powoduje metafora użyta w funkcji nominatywnej oraz metonimia, mogą się lokalizować w różnych pozycjach syntaktycznych. Metonimie *stary kapeć*, *stare kalosze* mogą być odniesione do człowieka w każdym wieku,

⁹ Na temat obrazu zob. Hegel: *Lekcyi po estetyce. Soczinenija*. T. XII. Moskwa 1938, s. 416—418.

w tym także i do osoby młodej; metafory zaś *ten stary kapeć* (*kalosz, pieprzniczka*) są przykładowe tylko do osoby starszej.

W zdaniach egzystencjalnych i ich równoważnikach, które wprowadzają przedmiot do świata opowiadania, tj. realizują funkcję introdukcyjną, na ogół typowe jest użycie nazw o szerokim znaczeniu taksonomicznym. I nie ma w tym nic dziwnego: aby prawidłowo zrozumieć i ocenić sens predykatu, adresat powinien wiedzieć, do jakiej klasy należy przedmiot wypowiedzi. Wszelkie powiadomienie powinno wejść do strukturowanej wiedzy o świecie. Dlatego zanim się powiadomi o nieznanym adresatowi przedmiocie, zazwyczaj mówi się uprzednio, do jakiej klasy ten przedmiot należy (por.: *Była sobie dziewczynka; Znałem pewnego młodego człowieka; Raptem zobaczyłem olbrzymiego krokodyla*). Tropi natomiast, jak już podkreślaliśmy, mają na celu indywidualizację przedmiotu, a zatem — preferują znaczenie zawężone. Dlatego powiadomienia egzystencjalne nie są dla nich środowiskiem sprzyjającym. Wątpliwe, czy baśń można rozpocząć zdaniem typu *Był sobie czerwony kapturek*. Początek taki sugeruje bowiem, że dalej będzie mowa nie o dziewczynce, lecz o nakryciu głowy, tj. nazwa zwraca się tu do adresata swoim sensem prostym, a nie metonimicznym. Zdanie *Był sobie pewien but* może poprzedzać opowiadanie o przygodach buta, ale nie człowieka, który nosi buty (metonimia), ani nawet prostaka (metafora). W introduktywnych zdaniach egzystencjalnych, m. in. w zdaniach z czasownikami oznaczającymi pojawianie się i percepcję, nazwę taką odczytuje się na ogół w prostym sensie nawet w razie „domysłu metonimicznego”. Ten ostatni może być uzasadniony w następującym tekście: *Raptem zobaczyłem nie dź wie d z i e futro. Futro odwróciło się do mnie i zapytało...* Pierwsze zdanie rozumiemy tak, że w polu widzenia mówiącego znalazło się czyjeś futro, ale że nie jest jasne, czy jest w nie ktoś ubrany (por. u Biełego opis wrażeń spacerującego dziecka: „*Macha skrzydłami czarnoskrzydły gdacz i kłapouch e futro garbi się w śniegu*”). W drugim z przytoczonych zdań, zdawałoby się, figuruje ta sama nazwa i w tym samym znaczeniu. Predykaty jednak wskazują na przejście od sensu prostego do metonimicznego: wyraz *futro* odnosi się teraz do człowieka, a nie tylko do szczegółu jego garderoby (por. u Biełego: „*F u t r o — spaceruje, jak ja; nazywa się ono: Fiodor Iwanowicz Bustajew*”).

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że pozycji egzystencjalnej tropy nie są potrzebne, i jeżeli znajdująca się w tej pozycji nazwa dopuszcza interpretację przenośną, to adresat wypowiedzi korzysta z niej w ostatniej kolejności, nawet gdyby interpretacja taka miała być pod jakimś względem pożądana. Mówiącemu łatwiej jest upersonifikować nakrycie głowy (kapelusz, czerwony kapturek) niż nadać odpowiedniej nazwie sens metonimiczny. Tak więc jedna i ta sama nazwa może być interpretowana jako personifikacja w pozycji

egzystencjalnej, w pozycji zaś podmiotu — jako metonimia, a w pozycji predykatu — jako metafora.

Zwrot wołaczowy, który realizuje dwie funkcje — funkcję charakteryzacji (subiektywnej oceny) adresata i funkcję jego identyfikacji jako odbiorcy wypowiedzi — chętnie przyjmuje zarówno metaforę, jak i metonimię. W pierwszym wypadku zbliża się on do zdania nominatywnego (a ściślej — „przezywającego”; por.: *Posuń się, bucie!*, por. też u Gogola: „*Cofnij no się, gawronie niżego rodzki! — wrzasnął cudzy woźnica*”). W drugim wypadku zbliża się on do imienia identyfikującego (subiektywnego) (por.: *Posuń się, kapeluszu! Wstawaj, berecie!*, por. też u Gogola: „*Słuchaj no, brodo! Którędy tu do Pluszki, żeby dziedzie nie zobaczył?*”). Poza konsytuacją niejednoznaczne wokatywy dopuszczają interpretację dwoistą — metonimizującą i metaforyczną (por.: *Nie gap się, bucie! Hej ty, łapciu!*).

Podsumujmy dotychczasowe obserwacje. Metafora funkcjonuje w sferze predykatu (szerzej — atrybutów). Z dwu możliwych funkcji metafory za funkcję prymarną powinna być uznana, najwidoczniej, funkcja charakteryzacji, a funkcja identyfikacji przedmiotów — za wtórną. Oferując językowi określoną technikę nominacji, metafora wygasa, traci dwoistość semantyczną. Upraszczając faktyczny stan rzeczy, można powiedzieć, że funkcja prymarna wiąże metaforę z mową, podczas gdy wtórna — z językiem.

Dla metonimii, odwrotnie, typowe jest pełnienie funkcji identyfikującej wobec konkretnych przedmiotów.

Obsługując różne funkcje syntaktyczne, metafora i metonimia znajdują się wobec siebie w stosunku kontrastu.

Pozycja egzystencjalna nie lubi przyjmować tropów — jest to związane z określoną odmianą referencji mowy, o której ona przesądza. Ostatnie dotyczy przedmiotu znanego mówiącemu, ale jeszcze nie znanego adresatowi. Dwoistość taka nie zgadza się ani z metaforą, zorientowaną na pozycję niereferencjalną (oznakową), ani z metonimią, która z kolei dąży ku referencji konkretnej.

Dwoista pod względem funkcjonalnym pozycja zwrotu (wokatywu) pozostaje otwarta zarówno dla metafory, jak i dla metonimii, z których pierwsza realizuje subiektywne wartościujące (predykatywne) możliwości zwrotu, a druga — jego zdolność do identyfikowania adresata wypowiedzi. Przybierając postać hipokrytyk (zdrobniących i pieszczotliwych form imion), wokatyw zachowuje bifunkcjonalność, przyjmując zaś metaforę lub metonimię, realizuje on jedną tylko (lub przeważnie jedną) z możliwych w jego wypadku funkcji. Zdolność do redukcji funkcjonalnej (rozłączność funkcji) odróżnia wokatyw od nazwy egzystencjalnej, której dualizm, uwarunkowany przez różne stosunki do zasobu wiedzy autora i adresata wypowiedzi, nie może być rozwiązany na korzyść którejś z funkcji. Tak się tłumaczy różna reakcja na tropy nazwanych tu pozycji funkcjonalnie mieszanych.

2

Wcześniej w ogólnym zarysie określiliśmy syntagmatyczną (pozycjonalną) różnicę między metaforą a metonimią, która wykazuje prymarną funkcję każdego typu przekształceń znaczeniowych. Obecnie chcielibyśmy nakreślić paradygmatyczne przeciwstawienie metafory wobec takich tropów, które pod względem funkcjonalnym zdają się być jej najbliższe.

Metafora stale współdziała z porównaniem. Wyłączenie z porównania komparatywu *jak* (*podobnie, niczym, niby, jakby, jak gdyby*), uważane za główny „zabieg” w tworzeniu metafory (por. teorię metafory jako zredukowanego porównania), powoduje nie tylko przekształcenie formalnosyntaktyczne, ale też semantyczne. Przejście od porównania do metafory zmienia syntaktyczny typ zdania: metafora substancywna zajmuje miejsce drugiego członu zdań tożsamości albo — ściślej — predykcji taksonomicznej, która łączy przedmiot do pewnej klasy na podstawie istotnych, choć nie zawsze ostro wyróżnianych i uświadamianych cech. Przesądza to również i o przesunięciu sensu: jeżeli porównanie wskazuje na podobieństwo niezależnie od tego, czy jest ono inherentne, czy tylko pozorne (przez to stanowi ono ekstensywny człon tej opozycji tropicznej), to metafora — z reguły — wyraża podobieństwo trwałe i w ostatecznym rachunku, w razie osłabienia obrazowości, cechą stałą. Właściwość ta zbliża metaforę rzeczownikową do innych nazw o znaczeniu charakteryzującym i wartościującym (typu *tępak, gapa, oferma*), z którym wchodzi często w układ synonimiczny.

Rozgraniczenie obszarów przykładalności metafory i porównania znajduje swój wyraz w tym, że nazw metaforycznych praktycznie nie stosuje się do oznaczania podobieństwa okazjonalnego. Wątpliwe, czy się spotka gdzieś takie np. użycia, jak: *Wczoraj on był butem; Pan jest teraz niedźwiedziem (beką, wieżą strażacką); Tydzień temu był on w lesie krową*. Użycie epizodyczne zwykle przybiera postać porównania: *Wczoraj on się zachował jak prawdziwy but (świnia); W ubiegłym tygodniu w lesie był on niezgrabny (niezręczny) jak krowa (nosorożec)*. Według intuicyjnych norm wartości moralnych człowieka, który przynajmniej raz dopuścił się podłości, zdrady, zbrodni itp., zdradza przez ten czyn prawdziwe swe oblicze, a odpowiednie miano przywiera doń na zawsze. Określony typ ocen etycznych (szerzej: psychologicznych) nie może stanowić zmiennej cechy. Nie można powiedzieć: *Wczoraj on był łajdakiem (złoczyńcą, mordercą, nikczemnikiem* itp.). Aby zneutralizować znaczenie inherentnej cechy, mówiący albo korzystają z orzeczenia czasownikowego, albo też uciekają się do porównania: *Zachowywał się jak prawdziwy łajdak (oszust, łotr)*. W wypowiedziach takich brakuje zestawienia, a komparatyw „*jak*” powołany jest do stawiania weta wobec łączenia podmiotu do oznaczanej przez nazwę klasy. Porównanie

przekreśla konstantne znaczenie cechy lub kategoriyczny, bezapelacyjny charakter twierdzenia, i to dobrze koresponduje z jego sensem prymarnym: podobieństwo jest czymś subiektywnym i iluzorycznym¹⁰.

Metaforę można przeciwstawić nie tylko porównaniu, ale także i metamorfozie (jeżeli w tym zjawisku wolno upatrywać jakościowo inną figurę mowy). O konieczności rozróżniania metafory i metamorfozy pisał niegdyś W. W. Winogradow: „W metaforze nie ma ani cienia myśli o przemianie przedmiotu. Wręcz odwrotnie. «Dwu- płaszczyznowość», świadomość tylko werbalnego przyrównywania jednego «przedmiotu» do innego zdecydowanie odmiennego — oto nieusuwalna własność metafory. Znaczy to, że od metafor i porównań w ścisłym sensie należy oddzielać ów narzędnik przyczasownikowy, który jest semantycznym dodatkiem do predykatu (z jego przedmiotami) i ma na celu jego ożywienie, ukazanie jego tła obrazowego”¹¹. Komentując wiersze Achmatowej „*Jeszcze niedawno wolną jaskółką/W locie porannym*” i inne Winogradow zauważa: „We wszystkich wypadkach tego typu (...) mamy do czynienia nie z metaforą czysto językową, lecz z pogłosem «myślenia mitologicznego». Wszystkie te «przemiany» widzi bohaterka jako coś rzeczywistego. A zatem, istota rzeczy tkwi tutaj nie w metamorfozach językowych, lecz w swoistym pojmowaniu świata”¹².

Rzeczywiście, będąc środkiem charakteryzowania przedmiotu, metafora zawsze jest nakierowana na ten przedmiot. W swej istocie przedmiotowej „ostaje się” w metaforze to, co jest określane (podmiot metafory), natomiast termin porównania (podmiot pomocniczy) przekształca się w ostatecznym rachunku w cechę znaczeniową. Metafora działa więc w sferze semantyki. Przysługujący nazwie „atrybut szczególny” (zob. wyżej uwagę Bickertona) stanowi przesłankę dla takiego przekształcenia. Proces metaforyzacji w pewnym stopniu jest analogiczny do procesu ujakościowienia przymiotników relacyjnych (por. *stalowa sztaba* i *stalowa wola*). Redukując porównanie, metafora koryguje interpretację tej właściwości, która służy

¹⁰ O typach porównania w języku poezji zob. J. A. Niekrasowa: *Sprawnienija. W: Jazykowyye processy sowriemiennoj russkoj chudożestwiennoj literatury. Poezija*. Moskwa 1977.

Związek techniki porównania z cechą przemijającą jest tak bardzo silny, że chwytu tego można używać bynajmniej nie w celu zestawienia, lecz jedynie po to, by podkreślić znaczenie chwilowego charakteru jakiejś roli, funkcji lub upostaciowania: *działał jako* (ros. *kak*) *specjalista*; *wykazał się jako* (ros. *kak*) *człowiek sprawy*.

¹¹ W. W. Winogradow: *O poezii Anny Achmatowej*. W: *Poetika russkoj literatury*. Moskwa 1976, s. 411. O stosunku metafory do narzędnika zob. N. D. Arutiunowa: *Sintaksiczeskije funkciji mietafory*. „Izwestija Otdiela Literatury i Jazyka Akademii Nauk SSSR” 1978 nr 3.

¹² Winogradow: *O poezii...*, s. 411—412; por. także szkic Potiebni o „narzędniku na miejscu drugich (zgodnych) przypadków” (A. A. Potiebni: *Iz zapisok po russkoj grammatike*. Moskwa 1958, zwłaszcza s. 485 i n.).

za podstawę porównania. Kiedy się mówi *Sobakiewicz jest niedźwiedziem*, czyniąc aluzję do niezgrabności tej postaci, to ma się na względzie nie ogólne pojęcie niezgrabności, lecz tę jej odmianę, która jest właściwa niedźwiedziom wskutek ich koślawych kończyn (podobieństwo Sobakiewicza do niedźwiedzia przejawiało się m. in. w tym, że „stąpał on krzywo, na wskos i wiecznie nadeptywał na cudze nogi”).

W narzędniku metamorfozy natomiast podmiot podstawowy zanika, a zachowuje się tylko jego „odwrócenie”. Nieprzypadkowo narzędnik obowiązuje po czasownikach *zdawać się, wydawać się* (ros. *казаться, представляться, видиться*). Metamorfoza właśnie „pokazuje”, demonstrowa obrazowe widzenie świata; por. u Achmatowej: „*Szarą wiewiórką skoczę na olchę, Śmignę jaskółką płochliwą, Łabędzicą będę cię wołała*”.

Bezpośredni i stały związek metafory z podmiotem sprawił, że przekształciła się ona w określony mechanizm językowy do transformowania sensów, wskutek czego podlegający metaforyzacji rzeczownik już nie figuruje w zdaniu jako znak nazywanej przezeń klasy przedmiotów. Przenikanie na obszar semantyki odróżnia metaforę od metamorfozy, która wskazując na „szczególne zespolenie się substancyj” (według słów Potiebn¹³), nie odkłada się w języku w postaci specjalnego sposobu przekształcania znaczeń. Jednakże metamorfoza również zna wejście do semantyki językowej — ma ono postać możliwości nawiązania regularnej łączliwości nie z podmiotem, lecz z czynnością podmiotu (por. *iść gęsiego, patrzeć wilkiem, pływać żabką*). Gdy tylko powstaje takie powiązanie, nazwa podlega adwerbalizacji i przybiera nowy sens. W tym wypadku mówi się nie o metamorfocie, lecz o adwerbalnej metaforze.

Tak więc różnica między metamorfozą a metaforą polega w szczególności na tym, że metafora jest zdolna do rozwijania nowych — językowych i okazjonalnych — sensów oraz że metamorfoza zdolności takich nie ma.

Analiza metamorfozy jako specjalnego zabiegu tworzenia obrazu nie jest przedmiotem danego artykułu. Ograniczamy się więc tylko do hipotezy, że między tymi trzema figurami operującymi predykatem (na razie bierzemy pod uwagę tylko metaforę rzeczownikową) zachodzą określone relacje systemowe: metamorfoza i porównanie (zajmują one przeważnie pozycję zależną od czasownika) różnią się cechą obecności/braku identyfikacji dwóch przedmiotów — przedmioty różne w swej istocie materialnej metamorfoza jak gdyby utożsamia, podczas gdy porównanie tylko je zbliża. Metamorfoza i porównanie mogą wskazywać na przemijający związek przedmiotów, przy tym dla metamorfozy cecha ta ma charakter obowiązujący, a dla porównania — nie. Nakierowanie na utożsamienie przed-

¹³ Potiebnia: *op. cit.*, s. 484.

miotów łączy metamorfozę i metaforę, od której różni ją przemijający, epizodyczny charakter identyfikacji. Kolejne zróżnicowanie metafory i metamorfozy polega na tym, że rzeczownik metaforyczny wytraca odniesienie przedmiotowe, a metamorfoza albo je zachowuje, albo przybiera znaczenie adwerbalne. I wreszcie metaforę różni od porównania to, że wskazuje ona na stałą cechę przedmiotu, podczas gdy porównanie może przyciągać uwagę zarówno do cechy stałej, jak i do cechy przemijającej.

I tak w płaszczyźnie funkcjonalno-syntaktycznej metafora jest zorientowana na pozycję predykatu i przez to stanowi kontrast wobec metonimii, która z kolei usiłuje zająć pozycję referencjalnych członów zdania. W płaszczyźnie paradygmatycznej metafora stanowi przeciwstawienie porównania i metamorfozy pod względem cech obecności/braku identyfikacji przedmiotów oraz stałego/przemijającego charakteru cechy.

Nina Dawidowna Arutiunowa

przełożył *Jerzy Faryno*

Schulz: nazywanie nienazywalnego

1. Metafory i nazwy

Podstawowe cechy poetyki Schulza (muzyczność, rytm, powtórzenia, niestabilność znaczeniowa słów, ich „tekstowa stereotypowość” i łatwość adaptacji w nowym kontekście) aktualizują główne reguły estetyki symbolistycznej. W sformułowanej koncepcji autora *Sklepów cynamonowych* centralną ideą jest niemożność artykulacji zjawisk określanych jako wymykające się określeniu, mieszczące się poza słowem. Towarzyszy jej jednak teza kontradycyjna, wedle której istnieje jedynie to, co nazwane. Jak zatem wyglądają operacje nazwotwórcze w prozie, w której narrator stale podkreśla niemożność nazywania rzeczy po imieniu?

Sprawie tej najwnikliwsze uwagi poświęcił Władysław Panas stwierdzając, że zdanie Schulza tworzy swoisty układ rozkwitający, że ma ono charakter peryfrastyczny i że nazwa w prozie Schulza to litania peryfraz¹. Wydaje się jednak, że autor ten, analizując „koncepcję języka” w prozie Schulza i wskazując na jej awangardowe zaplecze, nie uwzględnił wszystkich komplikacji, jakie zawiera „nazwa” w tej koncepcji poetyckości. Przede wszystkim zawęził zbyttno przedmiot swoich rozważań. Wybrał bowiem do analiz tylko

¹ W. Panas: *Regiony czystej poezji. O koncepcji języka w prozie Brunona Schulza*. „Roczniki Humanistyczne” (Lublin) 1974 z. 1.